Nr. 228. Kraków, Piątek 6 Października 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 5 października.*

Przed kilku dniami podaliśmy orzeczenie sądu honorowego dywizyi jazdy w Wiedniu, wydane przeciw Karolowi Leuthnerowi, oficerowi rezerwy. W niezwykłem tem orzeczeniu uznano, że p. Leuthner wykroczył przeciw godności stanu przez to, że należy do socyalno-demokratycznego stronnictwa robotników i oświadczył, iż raczej złoży stopień oficerski, niż zmieni swoje zapatrywania.

Orzeczenie to nie powinno przejść niespostrzeżenie, ma bowiem znaczenie, które sięga głęboko w publiczne życie i zagraża swobodzie myśli i słowa w wysokim stopniu. Nikogo nie powinien odstraszać od obrony swobód obywatelskich fakt, że w orzeczeniu powyższem potępiono jedynie należenie do stronnictwa socyalno-demokratycznego i nawet najzagorzalszy przeciwnik socyalistów powinien odczuć niebezpieczeństwo, wypływające z tego faktu, jeżeli tylko czuje donioslość swobody myśli i słowa.

Porucznika w rezerwie uznano winnym przekroczenia przeciw godności stanu, a naturalnem następstwem tego faktu było, że ministerstwo odebrało mu stopień oficerski i przeniosło go jako zwykłego rezerwistę do piechoty. Jako powód orzeczenia i tych następstw podano fakt należenia do stronnictwa politycznego, a więc polityczne przekonania porucznika rezerwy. Doniosłość tego faktu zrozumie każdy, kto uprzytomni sobie, jak szerokie koła obejmuje dziś obowiązek służby wojskowej i wielu z młodzieży inteligentnej posiada stopień porucznika w rezerwie. Cały ten zastęp musi dzisiaj wobec powyższego orzeczenia zadać sobie pytanie: czy wyznawanie tych lub owych przekonań nie naraża go na utratę stopnia oficerskiego i czy ze względu na ten stopień nie należy wstrzymać się od udziału w życiu publicznem i jawnego wyznawania swych zasad politycznych?

Już sam fakt, że zasądzono porucznika rezerwy za należenie do stronnictwa socyalno demokratycznego wystarczyłby, aby uzasadnić obawy o swobodę myśli i słowa w tak szerokich kołach inteligencyi. Jakiekolwiek bowiem ma ktokolwiek wyobrażenia o socyalistach, nikt nie może zaprzeczyć, że to stronnictwo polityczne ma prawo bytu, że dopóki nie przekroczono granicy ustaw, nie wolno karać nikogo, jedynie za to, że wyznaje zasady tego stronnictwa, że do niego należy i że tych zasad i tego stronnictwa wyrzec się nie chce i nie wyrzeka. Jest to jedyny zresztą wypadek, w którym jako karygodne uznano samo należenie do stronnictwa socyalno-demokratycznego i wyznawanie zasad tego stronnictwa. Jeżeli niejednokrotnie władze rządowe zwracały się przeciw temu stronnictwu i jego członkom, to działo się to zawsze na podstawie pewnych konkretnych faktów, które uważano za niezgodne z istniejącemi ustawami, ale nigdy nie przyszło nikomu na myśl oskarżać i zasądzać kogokolwiek za samo należenie do stronnictwa socyalno-demokratycznego, za samo przyznawanie się lub wygłaszanie zasad socyalistycznych. Byłoby to tak wielkiem i tak jawnem pogwałceniem obowiązujących ustaw, że dotychczas nikt na nie zdobyć się nie potrafił i mamy nadzieję, nikt więcej zdobyć się nie potrafi.

W orzeczeniu sądu honorowego nie znajdujemy nic oprócz skonstatowania, że zasądzony należał do stronnictwa socyalno-demokratycznego i miał odwagę, bez względu na możność utracenia stopnia oficerskiego, przyznać się jawnie do zasad tego stronnictwa. Obawiać się zatem możemy słusznie, że tak jak dziś orzeczono, że z godnością stanu połączyć się nie da należenie do tego stronnictwa i wyznawanie zasad tego stronnictwa, tak w przyszłości sądowi honorowemu wydawać się może, że z tą godnością stanu pogodzić się nie da należenie do innego stronnictwa i wyznawanie zasad innego stronnictwa. Niebezpieczeństwo ograniczenia swobody myśli i słowa istnieje zatem niewątpliwie, a obejmuje bardzo szerokie koła inteligencyi, koła powołane do udziału w życiu publicznem i zajmujące w niem wybitne stanowisko.

Wystąpić zatem należy z całą siłą przeciw powyższemu orzeczeniu, wystąpić należy wszędzie w prasie, w Radzie państwa i delegacyach wspólnych aby nie dopuścić do wytworzenia prejudykatu, do ustalenia zasad wypowiedzianych w owem orzeczeniu jako stałej normy, jako sądowego prawa zwyczajowego. Należy wystąpić już dzisiaj, nie czekając dalszych wypadków, w obronie swobód obywatelskich, gdyż milczenie poczytanem być może za przyzwolenie, a im bardziej zakorzeni się złe, tem trudniej będzie wyrwać je i zniszczyć. Potrzeba wystąpić w obronie swobód obywatelskich bez względu na to, jak zapatrujemy się na wartość stopnia oficera w rezerwie i dotkliwość kary utracenia tego stopnia, bo każdą choćby najlżejszą karę za przekonania polityczne i śmiałe ich wypowiedzenie uważać powinniśmy za ukrócenie swobód obywatelskich, którego lekceważyć nie powinniśmy wcale. Niech nikt wreszcie nie staje na ciasnem stanowisku antagonizmu do stronnictwa socyalno demokratycznego, bo pochwalając czyn przeciw jednemu stronnictwu wymierzony, wytrąca sobie z ręki broń, na przypadek, gdyby w ten sam sposób uderzono na jego własne stronnictwo.

Orzeczenie wydane przeciw p. Leuthnerowi nie jest zgodnem z przepisami ustaw zasadniczych, a w szczególności z przepisem art. 13 ustawy o konstytucyjnych prawach obywateli. Domagać się zatem należy zniesienia owego orzeczenia i przywrócenia p. Leuthnerowi stopnia oficerskiego, nie dla niego, ale dla obrony zasad i ustaw.

Wybory we Lwowie.

O ruchu wyborczym w stolicy kraju, mianowicie o dwóch zgromadzeniach przedwyborczych onegdaj i jednem wczoraj odbytem, otrzymujemy ze Lwowa następujące wiadomości:

Lwów, 3 października.

(W.) Prorocze słowa były wasze, kiedyście pisali, że przeciw kandydaturze p. Rewakowicza wysuniętym zostanie w ostatniej chwili kandydat rządowy. Tak się bowiem stało. Cisza panowała długo, a to, co później nastąpiło, niebardzo pocieszający przedstawia obraz. Pierwszym strzałem było wystąpienie namiestnika podczas uroczystości odebrania przysięgi od prezydenta miasta Mochnackiego. Nauki, dawane wyborcom przez namiestnika, w pełnym mundurze, publicznie, są czemś tak niepraktykowanem, że wywołały powszechne zdziwienie, a nawet najumiarkowańsze pisma uważają to za „niewłaściwe“. Ale tego samego wieczora przekonano się, że to było torowanie drogi dla nowego kandydata, mianowicie dr. Leonarda Piętaka, profesora tutejszego uniwersytetu.

I w jednej chwili popłynęła szeroką rzeką agitacya przeciw p. Rewakowiczowi, a mała analiza chemiczna wykaże, co to za woda w niej płynie. W dziennikach tutejszych pojawiła się odezwa, podpisana kilkudziesięciu nazwiskami, i aż śmiech bierze, jak „organa konserwatywne“ gorliwie popierają dr. Piętaka, głosząc, że to jedyny, prawdziwie „postępowy i demokratyczny“ kandydat. Tą drogą usiłuje się wkupić w sympatye wyborców. Dziś więc odbyły się dwa zgromadzenia wyborców: Piętakowskie i Rewakowiczowskie.

W sali „Kasyna mieszczańskiego“ zgromadzili się dla wysłuchania kandydata dr. Piętaka bardzo nieliczni wyborcy, bo co najwyżej przybyło ich tu 300-tu. Zaraz na samym wstępie zdarzyło się bardzo charakterystyczne *intermezzo.* Przewodnictwo objął dr. Pomianowski, adwokat, i oświadczył, że kierować będzie obradami w zastępstwie dr. Wojciechowskiego, który jest chory. Na to z pomiędzy publiczności podniósł się p. Mańkowski (socyalista) i zwrócił uwagę, że dotychczas był taki zwyczaj, że zgromadzenie samo sobie wybierało przewodniczącego, że go nie narzucano, i zapytał, dlaczego tego teraz nie zrobiono. Dr. Pomianowski odpowiedział kilka słów usprawiedliwienia, ale z przewodnictwa nie ustąpił.

Wchodzącego na trybunę dra Piętaka powitano oklaskami. Mowę swą rozpoczął kandydat od określenia swego *curiculum vitae,* mówił o swej działalności jako profesora, radnego miasta, a wreszcie członka sejmu krajowego, gdzie między innemi domagał się zaprowadzenia języka polskiego w tych urzędach, w których był jeszcze język niemiecki urzędowym, i przemawiał za zaprowadzeniem fakultetu medycznego we Lwowie. Co do przekonań swych powiedział dr. Piętak, że przedewszystkiem jest Polakiem, „bo w żyłach żadnego Polaka nie ma chyba innej krwi jak polska“ i jest „postępowcem“. Jeśliby został wybrany wstąpi do Koła polskiego i podda się w zupełności jego regulaminowi. *(Oklaski).*

Jedną z najważniejszych kwestyj i najdrażliwszych jaką parlament będzie musiał rozstrzygnąć, jest sprawa stanu wyjątkowego w Pradze. Czy rząd słusznie czy niesłusznie postąpił, o tem sądzić będzie można dopiero po wysłuchaniu jego motywów, ale już teraz można powiedzieć, że rząd najliberalniejszy może się znaleźć w takiem położeniu, że złe większe musi znieść za pomocą mniejszego zła. Z innych spraw ważnych, jakie stoją na parlamentarnym porządku dziennym, mowca wymienia jako wniesione i wymagające załatwienia: reformę podatków, nową ustawę karną, reformę procedury cywilnej i reformę ustawy przemysłowej. Oprócz pracy nad temi sprawami mowca przyrzeka popierać kwestye polepszenia doli urzędników i wdów po nich. Co do kwestyi socyalnej sądzi dr. Piętak, że rząd i państwo powinno coś zrobić na niektóre słuszne żądania w tym względzie. Kończąc swe przemówienie zapewnił kandydat, że tak jak o sprawy kraju, dbać też będzie o całość państwa. *(Oklaski).*

Po mowie tej, obracającej się w zakresie samych ogólników, a unikającej pilnie faktów, posypały się interpelacye, które wykazały, że kandydat właściwie nic nie powiedział.

P. Mańkowski zapytał, co kandydat myśli o reformie ustawy prasowej, zniesieniu stempla, zniesieniu objektywki i wolnym kolportarzu, co dalej myśli o zaprowadzeniu powszechnego bezpośredniego głosowania i czy wreszcie wybrany złoży profesurę, bo dwom panom służyć nie można i będąc rządową figurą nie można ostro postawić się temu rządowi.

Dr. Piętak oświadcza się przeciw objektywce, natomiast nie wie, czy fundusze państwa pozwolą, aby zniesiono stempel dziennikarski, w sprawie socyalnej, zdaniem mowcy, rząd dosyć robi. Wybrany nie złoży profesury, bo toby nie krępowało go w sprawach politycznych.

Głosy: A sprawa profesora Spincica!

Dr. Piętak: (zmięszany) Przyznam się, że tej sprawy nie znam! — Zaprowadzeniu bezpośrednich, powszechnych wyborów jest mowca przeciwny.

Na interpelacye panów dr. Czerkawskiego w sprawie wniosku Plenera o język niemiecki państwowy, Makowskiego o regulacyę rzek, Landesa, czy jest przeciwny antysemityzmowi i dr. Brückmana, czy jest przeciw szkołom wyznaniowym, odpowiedział kandydat twierdząco, podobnież na interpelacyę p. Głowackiego, czy jest za podatkiem rentowym.

P. Schuster żądał, aby kandydat, jeżeli zostanie wybrany, wniósł w Izbie interpelacyę do rządu o decentralizacyę dostaw dla armii.

Dr. Piętak: Zdaje mi się, że w parlamencie robi się coś w tej sprawie.

Nastąpił cały szereg interpelacyj prof. Jägermanna, któremu zgromadzenie, hałasując, ciągle przerywało tak, że p. Jägermann musiał zwrócić się do hałasujących ze słowami: „Moi panowie, czy to tak inteligencya powinna się zachowywać?“ za co przewodniczący wezwał go do porządku dziennego. P. Jägerman podniósł na wstępie, iż „charaktery się u nas psują“ i wybierać do Sejmu, a także do Rady państwa, powinniśmy ludzi charakteru silnego. Mowca więc pragnie dać sposobność kandydatowi do oczyszczenia się z zarzutu, jaki na nim cięży, że w swoim czasie spowodował wytoczenie śledztwa jednemu ze swoich kolegów, profesorów uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Piętak odpowiedział krótko, nie, a bliższych wyjaśnień odmówił, mówiąc, że nie może poruszać tej sprawy, bez pozwolenia owego kolegi.

P. Jägermann pytał dalej kandydata: czy wybrany, poda się do emerytury, bo nie będzie mógł wykładać, i czy tak, jak pilnuje, aby uczniowie się nieabsentowali, nie zechce się sam, jako profesor absentować.

Dr. Piętak odrzekł, że nie poda się na emeryturę, a inne punkta interpelacyi p. Jägermanna nazwał „niesmacznemi“ i odmówił na nie odpowiedzi.

Nakoniec postawił p. Jägermann do kandydata jeszcze pytanie, czy zamierza starać się o unifikacyę wykształcenia w szkołach średnich, jak się zapatruje na nauki, dawane publicznie przez namiestnika wyborcom, i czy zamierza dążyć do ograniczenia w drodze ustawowej rozmaitych nadużyć, dokonywanych przez żydów.

Drowi Piętakowi zdaje się, że ujednostajnienie szkół średnich jest pożądanem. Wystąpienie namiestnika nie podobało mu się stanowczo, a co do kwestyi ostatniej, to mowca nie zna żydów i chrześcijan, lecz tylko ludzi nieuczciwych i uczciwych. Z odpowiedzi na interpelacyę dra Obmińskiego i dra Ziemby dowiedzieli się zebrani, że kandydat nie wie jeszcze, jak się ma zachować wobec zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Czechach i że jest zwolennikiem *numerus clausus* w adwokaturze.

(Z przebiegu tych obrad czytelnicy mogą sobie wyrobić przekonanie, czy dr. Piętak słusznie nazwał siebie „postępowcem“. *Przyp. kor.)*

Nakoniec zgromadzeni uchwalili większością głosów popierać kandydaturę dra Piętaka.

Prawie równocześnie odbywało się w ratuszu zgromadzenie, na którem stawiano dalsze interpelacye do p. Rewakowicza. Ważnym szczegółem jest, że przewodniczący zgromadzenia dr. Weigel wezwał dra Piętaka, aby stawił się przed wyborcami w ratuszu, ale on nie odpowiedział wcale. Na wstępie uchwalono jednogłośnie wniosek p. Drągowskiego, zalecający wyborcom wobec postawienia kandydatury rządowej i wobec tego, że sam namiestnik wystąpił do agitacyi przeciw Rewakowiczowi, gorliwą agitacyę za nim aby ratować honor miasta, które zawsze słynęło z tego, że wybierało posłów demokratycznych i że narzuconych kandydatur nie przyjmowało.

Na interpelacyę p. Krajewskiego, w sprawie dostaw dla armii, kandydat p. Rewakowicz odpowiedział, że staraniem jego będzie wywrzeć nacisk na Koło polskie, aby tę sprawę zgodnie z interesami kraju załatwić się postarało.

P. Lickendorf podniósł, że szkoły przemysłowe sprzedażą swych wyrobów robią konkurencyę majstrom, na co odpowiedział p. Rewakowicz, że stosunki te uznaje za anormalne i roboty wykonane w szkołach przemysłowych powinny być sprzedawane nie po niższych cenach, jak ogólnie przyjęte, lub aby były wykonywane na rachunek majstrów.

P. Nędzowski mówił o gnębiącej kraj „śrubie podatkowej“ i interpelował, jakie w tej sprawie zamierza kandydat zająć stanowisko. P. Rewakowicz odparł, że w mowie swej do-

W KAJDANACH.

Fragmenty poetyczne*)

napisał ...ICZ.

Młodości moja! Ciebie snem na kwiatach,
Marzeniem złotem nazwać się nie godzi,
Bo ty nie chadzasz w tryumfalnych szatach,
Nie toniesz w uciech i czarów powodzi —
Jak pokutnica ty wyglądasz blada,
Z smutkiem na twarzy idąca przez groby,
Jutra niepewna i z dzisiaj nierada,
Z wczoraj, ukrytem pod kirem żałoby.
Nie po gościńcu, wysłanym różami,
Ty stąpasz raczej po Kalwaryi drodze,
I krzyż cię gniecie, i cierń rani srodze
I dzień ofiary masz wciąż przed oczami.

A jednak... czemuż wyglądasz, jak śpiąca,
Czemuż śród burzy, co się wkoło wzmaga,
Żaden ci w twarzy rys się nie zamąca
I żadnej skargi nie wyda pierś naga?
Tyś w twardej szkole wychowane dziecię
Do plag i obelg przywykłe za młodu, —
Ale twój spokój tak martwym jest przecie
I ma tak wiele śmiertelnego chłodu...
Przebóg! czyż nigdy zaciśnięte usta
Nawet na klątwę wrogom się nie ważą?
Zawszeż męczarnie na łożu Prokrusta
Będziesz znosiła z marmurową twarzą?

Niegdyś poważny spokój niewolnika
Strachem przenikał nikczemnego kata,
Bo czuł, że w piersi duch zemsty kołata,
Że pod tym chłodem wre nienawiść dzika,
I w oko spojrzeć bał się swej ofiary,
Czując tam iskrę, co wznieci pożary.
Dzisiaj inaczej! Dzisiaj wróg zajadły
Depce nas nogą i w twarz plwa z pogardą, —
Ale z nas szaty męczeństwa opadły
I nie umiemy już umierać hardo.
Dusza narodu odrętwiała w męce;
Na szczytną duszę już nie stać nas wcale;
W bezsilnej trwodze załamując ręce,
Schylamy czoła i idziem na pale!

Miałożby to być narodu konanie?...
Miałyżby zerwać się życia ogniwa?...
O, precz odemnie, myśli rozpaczliwa —
Mimo to wszystko — wierzę w zmartwychwstanie!
Wierzę, że chwile zdrętwienia przeminą,
Duch, dziś zgnębiony, znów skrzydła rozwinie,
I siły dzielne, co dziś marnie giną,
Skupią się wkrótce w rozprawy godzinie!

* * *

Cienie ojców poza światem,
Ze łzą w oku, z smętną twarzą,
Zadumane siedzą społem
I o Polsce swojej marzą.
Wspominają dawne dzieje,
Walkę sławną, bój zwycięski, —
Wspominają dzień żałosny:
Dzień ostatniej, wielkiej klęski...
I jak wiatru powiew ostry
Zeschłe liście zmiata z drogi,
Tak ich Sercem zaszamotał
Ból dotkliwy, ból złowrogi.
I jak wiatru powiew ostry
Gnie, pochyla drzew konary,
Tak ich barki się ugięły
Pod ciężarem troski starej...

* * *

Lecz wtem cicho przez błękity,
Niby obłok wiatrem gnany,
Wzlata ku nim od tej ziemi
Naszej Polski duch świetlany.
Bo ilekroć hasła nowe
Na tej smutnej zabrzmią ziemi,
Lub ilekroć lud w niewoli
Kajdanami wstrząśnie swemi,
Lub ilekroć znów deszcz krwawy
Zrosi pola tej krainy, —

On do Ojców z wieścią spieszy
Na niebiańskich sfer wyżyny.
— Ojcze! — woła — wierna, dzielna
Młodzież polska za broń wzięła!
Przez obszary Polski całej
Jeden okrzyk brzmi: do dzieła! —
I radośnie szepcą starzy:
„Młodzież polska za broń wzięła!
Wyzwolenia świta rano!
Jeszcze Polska nie zginęła!
Duchu dobry! dokończ wieści,
Co nam szczęściem krasi lice:
Czy się Moskal we krwi pławi
W pomście za Maciejowice?“
Lecz duch smutnym odrzekł głosem:
W obcej ziemi Polski syny!
Lipsk, Marengo, Somossiera —
Tam ich miecze, tam wawrzyny.
Za mocarzem, co z zachodem
Pożar wojny w świat rozpada,
Poszli wszyscy. — „A cóż Polska?“ —

I posępnie, jak głos burzy
Zaszumiało coś w przestrzeni:
To Ojcowie jęczą starzy:
Zaślepieni! zaślepieni!....

I przesunął się rząd długi
Lat posępnych, lat niewoli....
A chór starców czeka smutny
Dla swej Polski lepszej doli.
I znów wieści! Anioł biały
Znowu leci przez przestworza:
— Starcy! Ojce! w naszej ziemi
Lepszej doli świta zorza:
Młódź szlachetna zapał, ramię
Niesie Polsce na ofiarę
I na wroga śmiało spieszy,
Żeby pomścić krzywdy stare! —
I radośnie szepcą starzy:
„Młodzież polska za broń wzięła!
Wyzwolenia świta rano!
Jeszcze Polska nie zginęła!“ —
Ale anioł łzę uronił
I wyszepnął smutny, blady:
— Biada młodym, gdy w narodzie
Niema zgody, niema rady!

Ile w piersiach młodych męstwa,
Poświęcenia i ochoty, —
Tyle w starych zimna, chłodu
I tchórzostwa, i sromoty.
Ach, dlaczegoż sprawa święta
Przez sam zapał nie zwycięża!
Płonne męstwo i ofiary,
Gdy na czele nie ma męża!
Polsko biedna! krew twych dzieci
Dni wolności nie powróci!
Siły stracisz w tych zapasach,
A na trup się Moskal rzuci! —

I posępnie, jak głos burzy,
Zaszumiało coś w przestrzeni:
To ojcowie jęczą starzy:
Zaślepieni! zaślepieni!

Rok po roku mknie jak strzała
Tam, gdzie szczęścia spokój gości.
Rok po roku zwolna płynie
Dla narodu bez przyszłości...
Obmywany łzami matek,
Kołysany pieśnią smutną,
Której słowa rozpaczliwe
Głoszą ojca śmierć okrutną;
Zabawiany kajdan brzękiem,
Wykarmiony chlebem wzgardy,
Znów wyrasta hufiec młodzi,
Hufiec dzielny, mężny, hardy.
I znów anioł z wieścią spieszy,
Tam, gdzie starców grono gości:
— Ojce! w Polsce krew się leje
Dla Ojczyzny, dla wolności! —
I radośnie szepcą starzy:
„Młodzież polska za broń wzięła!
Wyzwolenia świta rano!
Jeszcze Polska nie zginęła!“ —
Ale anioł schylił głowę
I te smutne wyrzekł słowa:
— Młodzież polska jak zwierz dziki
W lasach się przed wrogiem chowa.
Pośród swoich obcy młodzi!
Dla swych braci straszni oni!
Polak spodlał tak w niewoli,
Że od własnych synów stroni.
Biedna młodzież! jej się zdało,
Że zapałem kraj rozgrzeje —
Biedna młodzież! kraj nieszczęsny!
Płonne młodych są nadzieje!
Kiedy młodzież w walce krwawej
Najstraszliwsze znosi krzyże —
Kraj krzyk serca tłumi podle
I Moskala stopy liże! —

Serca Ojców drgnęły w bólu
Od tak wielkiej, strasznej zbrodni:
I zaszumiał jęk w przestrzeni:
„O wyrodni! o wyrodni!“

* * *

I znów rok po roku płynie,
Coraz cięższe niosąc krzyże...
Polak dźwiga wciąż kajdany
I Moskala stopy liże.
A w przestrzeni ponad światem
Duchy Ojców, zdjęte trwogą,
Wciąż czekają wieści nowej:
Jaką młodzież pójdzie drogą? —
Ale anioł tajemniczy
Nie przynosi żadnej wieści,
Więc w przestrzeni ponad ziemią
Wciąż bolesny jęk szeleści...

*) Wiersz ten ogłosiła drukiem *Zgoda,* organ Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych, z nadmienieniem, iż napisany został w Warszawie.

statecznie zaznaczył potrzebę walki z fiskalizmem.

P. Lisiewicz mówił o wyderkafach fiskalnych, żalił się na złe postępowanie władz skarbowych z podatkującymi i zakończywał swą mowę tem, że potrzeba wybrać człowieka, który tak samo czuje, jak ogół, zna dobrze potrzeby ogółu i gorąco bronić ich będzie.

***Lwów**, 4 października.*

(W.) Agitacya jest w pełnym toku i dziś rano na murach miasta pojawiły się pierwsze afisze, zalecające kandydatów: za Rewakowiczem skromne, w prostych słowach wzywające do głosowania na niego; za drem Piętakiem długie, olbrzymie, ułożone w stylu zdradzającym niezgrabnego agitatora. Nie zrobił taką reklamą jej autor przysługi drowi Piętakowi. Po urzędach, jak słyszymy, gorliwa agitacya;—widocznie przykład z góry podziałał. Po ulicach i w publicznych lokalach gromadzą się kupki wyborców, żywo rozprawiając; tu niżsi urzędnicy swobodnie dają wyraz swemu przekonaniu, powtarzają z mocą i blaskiem w oczach: „Rewakowicz, Rewakowicz!“, ale kto wie, czy jedno skinienie ręki nie zgasi tego blasku w ich oczach i nie powiedzie tam, gdzieby pójść sami nie chcieli....

Walka będzie bardzo zacięta i ciężka, bo przeciw p. Rewakowiczowi stanęła silna liga, a przyznać trzeba, że skład jej bardzo ciekawy. Stanęły w niej ramię przy ramieniu: świat urzędniczy, duchowieństwo i czarne masy żydowstwa.

Wśród podniesionego zainteresowania się odbyło się dziś wieczorem o godzinie 7 ostatnie zgromadzenie przedwyborcze. Na wstępie odczytano petycyę młodzieży, która pragnie, aby wyborcy, a następnie i wybrany poseł, zaprotestowali przeciw zaprowadzeniu dla uczniów mundurów kroju używanego w jezuickim zakładzie wychowawczym w Chyrowie. Potem dr. Obmiński dowodził, że p. Rewakowicz jedynym jest prawdziwie demokratycznym kandydatem, a prof. Jägermann, w długiej mowie, rozbierał sprawę regulacyi rzek, dowodził, jak tu kraj nasz upośledzony, dalej jak jest upośledzonym i w innych sprawach, jak zaniedbane są u nas sprawy ekonomiczne w ogóle. „Nie przez oświatę do dobrobytu — mówił p. Jägermann, — jak dotychczas powiadano, ale przez dobrobyt do oświaty“. Tak powiedzieli sobie Czesi i dziś są tak silni, że się złamać nie dadzą żadnemi stanami wyjątkowemi. Sprawa to ważna — ów stan wyjątkowy w Czechach, mimo to kontr-kandydat Rewakowicza przyrzeka tylko „namyśleć się nad nią“. Niewiadomo tylko, jak długo się namyślać będzie, ile lat będzie trwać stan ów w Czechach i czy w tym czasie i my nie zostaniemy uszczęśliwieni stanem wyjątkowym. *(Oklaski).*

Drugą sprawą, omawianą przez prof. Jägermanna, była kwestya polepszenia doli urzędników państwowych, a zwłaszcza zniesienia kategoryi „bezpłatnych praktykantów“. „Terminator — mówił p. Jägermann — ma za swoją pracę jakiś kącik, łyżkę strawy, a bezpłatni praktykanci i tego nie mają, choć przeciążeni są nieraz pracą“. Urzędnikom nadto nie pozwalają brać udziału w życiu obywatelskiem wedle ich sumienia i powoli w ten sposób zanika wśród urzędniczego świata poczucie dla spraw publicznych.

Przed kilku laty p. Jägermann nie chciał wierzyć, żeby namiestnik sam agitował przy wyborach i publicznie to powiedział, dziś przekonał się, że jest odmiennie, bo w tej samej roli przed kilku dniami p. namiestnik w pełnym mundurze swemi słowami starał się wpłynąć na wyborców. Jednak polepszenia bytu niech się urzędnicy nie spodziewają od narzuconych kandydatów, ale od rzeczywistych reprezentantów narodu, jakim będzie p. Rewakowicz. „Takie jest moje przekonanie — kończył p. Jägermann, — czy jest to także przekonanie urzędników, jutro przekonamy się. Ja się tu odzywam do nich: bądźcie obywatelami, bądźcie Polakami i wolicie znajdować się tu w szarym tłumie — (przy tych słowach wskazał mowca na obraz „Polonii“, na grupę wiernych synów Ojczyzny), — niż tam przy owej błyszczącej karocie — dodał (pokazując palcem w tę stronę, gdzie przedstawiona jest Targowica). *(Huczne, długotrwałe oklaski.)*

P. Łucyk imieniem Rusinów zaprotestował przeciw agitacyi kontr-komitetu, który na afiszach rozlepionych po murach wkłada w usta Rewakowicza to, czego nigdy nie powiedział. P. Rewakowicz bowiem nigdy Rusinom nie przyrzekał podziału Galicyi, owszem otwarcie i stanowczo się przeciw temu oświadczył i mowca jako Rusin sam to musi przyznać. *(Oklaski.)*

Przykrą awanturę wywołał członek komitetu agitacyjnego za drem Piętakiem dr. Mańkowski, który oburzał się na krytykę tego komitetu i oburzenie swe wyraził w wcale nieparlamentarnych słowach, a trzeba wiedzieć, że ten p. dr. Mańkowski wczoraj nazwał zgromadzenia w ratuszu cyrkiem, sam więc walczył obelgami, a tak czułym jest na wszelkie zarzuty. Drowi Mańkowskiemu odpowiadali p. Rewakowicz i najbardziej dotknięty przez niego p. Jägermann.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 października.*

Z niezmiernem zainteresowaniem cały kraj wyczekuje rezultatu dzisiejszego głosowania we Lwowie. Zapatrywanie nasze na obu kandydatów, ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z stolicy kraju, wypowiedzieliśmy jasno i otwarcie. Dzień jutrzejszy przyniesie nam stanowczą wiadomość o wyniku tej zajmującej walki wyborczej i pokaże, czyśmy się w sądzie o niezawisłości lwowskich wyborców pomylili, czy nie.

Kuryer Lwowski donosi, że prof. Euzebiusz Czerkawski, poseł do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany, złożył swój mandat poselski z powodu podeszłego wieku.

Z Austro-Węgier.

Manifest młodoczeski skonfiskowano, a jedno z pism wiedeńskich, i to pismo usposobione bardzo przychylnie dla hr. Taaffego skonfiskowano za artykuł omawiający manifest. W ten sposób władze starają się przeszkodzić rozszerzeniu treści manifestu, w którym dopatrzono się występku przeciw §. 300 u. k., popełnionego przez wyszydzanie i poniżanie rozporządzeń rządowych.

Deutsche Ztg donosi, jakoby rząd zgromadził bogaty materyał celem uzasadnienia wyjątkowych rozporządzeń dla Pragi. Według tego dziennika materyał ten ma przynieść niejedną niespodziankę. Młodoczesi mieli podobno dążyć do zorganizowania i przeprowadzenia oporu przeciw płaceniu podatków. Organ lewicy rozpuszczaniem tych wieści stara się widocznie przygotować opinię na przypadek, gdyby lewica, wbrew temu co przystoi stronnictwu mieniącemu się liberalnem i postępowem, głosowała czy to z nienawiści narodowej, czy też za uzyskane ustępstwa, za zatwierdzeniem uchwały gabinetu. Natomiast *Politik* i *Hlas Naroda* donoszą, że staroczescy posłowie z Moraw nietylko głosować, ale przemawiać będą w Radzie państwa przeciw zatwierdzeniu wyjątkowych rozporządzeń. Jako ich mowca ma wystąpić dr. Fanderlik. Z postępowania morawskich Staroczechów mogłyby brać przykład staroczeskie dzienniki wychodzące w Czechach, które zamiast stanąć silnie przeciw wyjątkowym rozporządzeniom, nie przestają używać ich, jako broni do walki partyjnej, celem poniżenia przeciwnego stronnictwa.

Rekurs praskiej Rady miejskiej od reskryptu czeskiego namiestnictwa w sprawie czeskich napisów z nazwami ulic w Pradze ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło i zatwierdziło reskrypt, nakazujący zamieszczenie tych tablic w obu językach. W orzeczeniu tem ministerstwo nie przytacza żadnych motywów i powołuje się jedynie na motywa pierwszej instancyi. Namiestnictwo, intymując to orzeczenie, wezwało zarazem burmistrza, aby w ciągu 4 tygodni doniósł o wykonaniu polecenia, aby zamieszczono tablice z napisami w obu językach. Pismo namiestnika odczytano na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej, która uchwaliła wnieść skargę do trybunału administracyjnego i prosić ministerstwo o wstrzymanie wykonania reskryptu namiestnictwa aż do orzeczenia trybunału administracyjnego.

Magyar Hirlap ogłasza list Kossuta do p. Etelki Kovacs. List ten, oprócz wiadomości o stanie zdrowia sędziwego patryoty węgierskiego, zawiera także wiele politycznych uwag. Kossut potępia gabinet z tego powodu, że żaden z członków gabinetu nie brał udziału w uroczystości odsłoniecia pomnika — i twierdzi, że ministerstwo stanęło w sprzeczności z uchwałą parlamentu.

Z komisyi dla ustawy karnej.

Dwa artykuły noweli karnej przez rząd przedłożonej załatwiła wczoraj i przedwczoraj komisya karna. Jakiś duch wstecznictwa owionął komisyę, uchwala bowiem postanowienia, sprzeciwiające się wprost zasadniczym ustawom ze zdobyczy konstytucyjnych płynącym, znosi np. instytucyę mężów zaufania, o czem wczoraj pisaliśmy, ogranicza listę obrońców, rozszerza władzę przewodniczących rozprawie karnej, w sprawach wprawdzie nie tyczących się bezpośrednio samego procesu, jednak krępujących obywatelską wolność i usuwających wymiar sprawiedliwości z pod publicznej niejako kontroli, czego się głównie domagali światli ustawodawcy, przyjmując za zasadę, iż proces powinien być jawny i oskarżonemu powinno się dostarczyć wszelkich środków obrony. Uchwalono, mimo wniosków przeciwnych, że obrońcami w rozprawach przed trybunałem kasacyjnym mogą być tylko adwokaci i profesorowie prawa na wydziałach prawniczych. Dodatnią jest uchwała, orzekająca, że oskarżonym należy dawać obrońcę z urzędu nawet wtedy, gdy proces toczy się w czasie zawieszenia sądów przysięgłych, a w warunkach zwyczajnych podpadałby pod jurysdykcyę tychże sądów.

Drugą dodatnią jest uchwała powzięta przez komisyę, iż odtąd zażaleń wniesionych z powodu wykreślenia z listy obrońców, nie załatwiałby minister sprawiedliwości, lecz najwyższy trybunał kasacyjny.

Z Niemiec.

Według *Nordd. Allg. Ztg.* konferencya cłowa między delegatami rosyjskimi a niemieckimi w celu ułożenia traktatu handlowego rozpoczęła się dnia 3 b. m. w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie. Sekretarz stanu dla spraw finansowych w kanclerstwie Rzeszy niemieckiej Marschall powitał delegatów. Przewodniczącym komisyi jest delegat niemiecki br. Thiedemann. Rosya przysłała trzech delegatów z dwoma pomocnikami. Treść układów jest trzymana w tajemnicy.

Wiadomo, że parlament niemiecki uchwalił przedłożenie wojskowe, które siły zbrojne znacznie powiększyło, jednak niema uchwały o źródłach dochodu, któreby mogły pokryć wydatki. W roku bieżącym te wydatki mają być pokryte opłatami matrykularnemi ze skarbów państw Rzeszy niemieckiej, nad wyszukaniem stałych źródeł dochodu toczą się od dawna układy. Jednem z takich źródeł ma być podatek od tytoniu; gruntowna reforma tego podatku ma powiększyć dochody. O innych źródłach, jakie rząd Rzeszy niemieckiej odkrył na konferencyi ministrów we Frankfurcie, dowiemy się dopiero w zimowej sesyi parlamentu. Według oświadczeń bawarskiego ministra skarbu na posiedzeniu sejmu dnia 3 b. m. na tej konferencyi postanowiono jednomyślnie dążyć usilnie do trwałego uregulowania wzajemnych finansowych stosunków między Rzeszą niemiecką a składowemi jej częściami, aby zapobiedz niespodziewanym i nieregularnym repartycyom matrykularnym, przez które budżety państw poszczególnych mozolnie układane stają się iluzorycznemi. Przy takich nieprzewidywanych a znacznych wydatkach, które przez repartycye spadają na skarby państw poszczególnych, racyonalna gospodarka finansowa i ekonomiczna jest prawie niemożebną.

Projektowane uregulowanie i ustalenie owego finansowego stosunku między temi państwami a Rzeszą ma być tak przeprowadzone, aby nie ukróciło ani autonomicznej samoistności tychże państw wobec Rzeszy, ani szczególnych praw, jakie niektórym państwom zastrzeżono.

Z Paryża.

Za tydzień już eskadra rosyjska ma zawitać do Tulonu, i dzisiaj prawdopodobnie znajduje się ona już na wodach morza Śródziemnego, ponieważ wiadomo, iż przez cieśninę Gibraltarską przed paru dniami przepłynęły trzy rosyjskie okręty wojenne; a więc musiały to być dwa pancerniki „Pamiat' Azowa“ i „Mikołaj I“ oraz krzyżowiec „Admirał Nachimow“, należące do eskadry admirała Avelana. Jeden z tych okrętów pozostał w Gibraltarze, a dwa inne udały się do hiszpańskiego portu Kartageny. Prawdopodobnie wszystkie te okręty zatrzymają się kilka dni w jednym z portów hiszpańskich celem naprawy uszkodzeń, jakich doznać mogły podczas podróży z Ameryki do Europy, a następnie udadzą się do Tulonu; z Tulonu zaś, jak wiadomo, eskadra rosyjska ma odpłynąć 28 bm. i uda się na wschód do portu Pirejskiego i do Smyrny.

Rząd francuski w drodze dekretu przyznał nadzwyczajny kredyt w kwocie 300.000 franków na koszta przyjęcia eskadry rosyjskiej. Z sumy tej przeznaczono 140.000 na częściowe pokrycie kosztów przyjęcia w Tulonie, 50.000 na uroczyste przedstawienie w operze paryskiej i 110.000 na obiady i przyjęcia u ministrów.

Minister sprawiedliwości zakomunikował swym kolegom na ostatniej radzie ministrów, że zarządził kroki sądowe przeciwko Cassagnac'owi za obrazę armii, ponieważ Cassagnac we wstępnym artykule swego dziennika *Autorité* z dnia 22 września w ubliżający sposób pisał o generale Saussier.

W sobotę otwarty zostanie kongres robotniczy marksistów, który ma się zająć ułożeniem programu przyszłej działalności socyalistycznych deputowanych, oraz kwestyą propagandy socyalistycznej pośród ludności włościańskiej.

Z Belgii.

Sesya parlamentarna w Belgii rozpoczyna się wkrótce, bo dnia 17 b. m. Jak się zdaje — będzie ona bardzo ożywioną, bo do załatwienia przyjdą ważne i zawiłe sprawy, jak sprawa monetarna i połączona z nią kwestya t. zw. łacińskiej unii monetarnej, dalej uregulowanie stosunku handlowego z Francyą, wraz z nową przez rząd zapowiedzianą taryfą cłową od towarów zagranicznych — a nareszcie, rzecz najtrudniejsza — nowa ustawa wyborcza do Izb, do reprezentacyj prowincyonalnych i gminnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zanosi się na zawziętą walkę, bo rząd zamierza w praktyce uszczuplić prawo powszechnego głosowania, szczególnie przy wyborach do reprezentacyj gminnych, bo ma obawę, że w wielu miejscach socyaliści mogą zdobyć sobie większość w administracyi gminnej.

W przewidywaniu tych walk w parlamencie już teraz zarządy różnych stronnictw zawierają kompromisy i gotują się do przyszłej kampanii.

Kronika.

***Kraków**, 5 października.*

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożył p. Gustaw Jaenich, urzędnik kolei państwowej w Żywcu, 1 złr. $26^1/_2$ ct. z puszki umieszczonej w łazienkach letnich tamże.

Do związkowych Towarzystw sokolich. Wydział Związku zwraca uwagę Towarzystw należących do Związku, iż wszelkie wnioski i projekty, odnoszące się do ogółu Towarzystw sokolich, zwłaszcza zaś do jakiegoś wspólnego wystąpienia na zewnątrz, mogą być uchwalone tylko przez Związek, tj. przez jego wydział lub walne zgromadzenie. Wszelkie działanie w takich sprawach z pominięciem Związku, jak rozesłanie okólników itp., sprzeciwia się zasadom organizacyi sokolej i mogłoby w danym razie niepomyślne dla naszej sprawy wywołać następstwa, w każdym zaś razie świadczy o niedość silnym przejęciu się zasadą karności, która jest pierwszym warunkiem naszej siły i powagi.

Z kasyna powszechnego. W sobotę dnia 7-go października odbędzie się w sali kasyna powszechnego uroczysty wieczorek ku uczczeniu wieszcza narodowego Kornela Ujejskiego, z łaskawym współudziałem panny A. Kałużyńskiej, artystki dramatycznej, p. prof. Stingla, chóru lutni, pod osobistym kierunkiem dyrektora p. Steibelta i amatorów. Program wieczorku obejmuje: 1) Odczyt o Kornelu Ujejskim wygłosi prof. Czesław Pieniążek. 2) „Zakochana“ Ujejskiego deklamacya przy fortepianie. 3) Moniuszko „duet z Halki“ tenor i baryton. 4) Moniuszko-Davidof „Pieśń wieczorna“ wiolonczela z fortepianem. 5) Fortepian solo „Fantaise Impromptu. 6) Deklamacya. 7) „Worobkiewicz wieczór“ chór a) kapela, b) Chopin „Hulanka“, c) Kocipiński „Handzia“, pieśń ukraińska, na głosy solowe, chór i orkiestra. Zakończy: „Dramat jednej nocy“, poemat dramatyczny w jednym akcie Urbańskiego (w roli Lidyi panna Kałużyńska). Muzyka 57 pułku pod kierownictwem kapelmistrza Żerownickiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło w trzech pierwszych rzędach 1 złr., w dalszych rzędach 70 ct.; Parter 40 ct. Biletów nabywać można w księgarni A. Krzyżanowskiego, w dzień przedstawienia przy kasie. — Cały dochód przeznaczony na oświatę ludową.

Wpisy uczenic do kursów dopełniających przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej trwać będą do 15 b. m. Egzamina wstępne na kurs I odbywać się będą w dniach 12, 13 i 14 b. m. Warunkiem przyjęcia na kurs I jest świadectwo z ukończonej szkoły wydziałowej lub odpowiedni egzamin wstępny; dlatego uczennice, które na kurs I chcą być przyjęte, mają się przed 12 b. m zgłosić do wpisów. Opłata półroczna 10 złr.

W bieżącym roku szkolnym wykładać będą: historyę literatury polskiej: dyr. dr. Hugo Zathey; historyę literatury niemieckiej: prof. dr. Jan Bystroń; historyę literatury francuskiej: prof. Wiktor Erard-Ciechomski; geografię: prof. dr. Franciszek Szwarzenberg Czerny; historyę polską: prof. dr. Anatol Lewicki; historyę nowszych czasów: prof. Czesław Rozmuski; historyę sztuki na I kursie: ks. prof. dr. Stefan Pawlicki, na II kursie: prof. dr. hr. Jerzy Mycielski; rysunki w połączeniu z nauką o stylach: prof. Władysław Pochwalski; wiadomości z pedagogii, dydaktyki i higieny: dyr. Antoni Gettlich. Wykłady rozpoczynają się w dniu 16 b. m. o godz. 9-ej przed południem.

Stowarzyszenie rękodzielników krakowskich „Gwiazda“ otrzymało od Kornela Ujejskiego następujące pismo: Związany od dawna stosunkiem przyjaznym ze Stowarzyszeniem rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, gdy pewnego razu byłem proszony o jakąkolwiek pamiątkę, dałem mu na hasło cztery wyrazy: Bóg i Ojczyzna, własność i rodzina. Dziś, po latach wielu, przy sposobności 70 rocznicy moich urodzin, pisze mi „Gwiazda“ lwowska, że temu hasłu zawsze jest wierną. Bardziej drogich, bardziej poruszających słów nie otrzymałem w dniu mojej uroczystości.

W tymże dniu doszło mnie i od Was, ukochani bracia, zapewnienie Waszej miłości dla mnie, za co pełnem sercem wdzięczny Wam jestem.

Proszę, błagam, zaklinam, ja, kochający cały naród, a wierny sługa jego, trzymajcie się, za przykładem „Gwiazdy lwowskiej“, tych nierozerwalnie związanych ze sobą czterech słupów, bez których nie ostoi się żaden społeczny budynek — a każdy inny będzie budową z piasku i na piasku, i pierwsza burza go rozwieje.

Błogosław Boże tym, co na drodze ugody i pokoju dążą do polepszenia bytu swego, daj wydziedziczonym zdobyć należne im prawa, wzmacniaj ich cierpliwość, wypleń z ich serc usprawiedliwioną gorycz — nie wódź ich na pokuszenie!

Rozświeć umysły i rozcieplij serca tych, co z krzywdą bliźnich zagrabiają dla siebie Twoje dary przeznaczone dla wszystkich dzieci Twoich — i tuczą się tą krzywdą, chociaż męką im nieraz przesyt i zatycie.

Pozwól, Panie, narodowi polskiemu, jemu głodnemu, bezdomnemu Łazarzowi, wychowanemu w mądrości boleści, stuletniej niewoli, aby dał światu poznać przykład, jak rozwiązują się narodowościowe i społeczne spory zgromadzonych braci u stołu wspólnej Ojczyzny. Zastaw mu co najrychlej ten własny stół w chleb i wino Chrystusowe obfity.... Daj to Boże!

Za Waszą miłość i przesłane mi życzenia takiem słowem Wam dziękuję. Żyj Polsko! Wierny Wasz brat Kornel Ujejski.

Sprawa podkopu w ulicy Lubicz dla ułatwienia komunikacyi z olbrzymio rozwiniętą już częścią miasta za rampą kolejową i ogrodem strzeleckim, po licznych komisyach, naradach, a nawet postanowieniach, znów utknęła na jakiejś biurokratycznej przeszkodzie. Z biegiem lat, za nieszczęśliwą ową rampą, po kilka razy na godzinę zamykaną, powstały nietylko liczne domy prywatne, lecz arsenał, gmach fundacyi im. ks. Lubomirskiego, a obecnie na gruntach Olszy budują wielkie koszary dla wojska. Od 20 już lat regularnie co rok wykazywaną jest z każdym rokiem wzmagająca się potrzeba ułatwienia komunikacyi dla pieszych i wozów w tej stronie miasta i pomimo komisyj, planów, kredytów nawet, jakie zarząd kolei państwowych wstawił w budżet swój na r. b., sprawa ta nie może się doczekać początku końca.

Biuro kasy chorych przy Stowarzyszeniu krawców w Krakowie, jako też i biuro zgromadzenia towarzyszów krawieckich z dniem 3 bm. przeniesione zostało z ulicy Sławkowskiej l. 29 na ulicę Floryańską l. 21 I piętro do własnego lokalu i otwarte będzie, jak dotychczas, w dnie powszednie od godziny 10 rano do 1 w południe, a w dnie świąteczne i niedziele od 10 rano do 12 w południe.

Pomnożenie galicyjskich okręgów skarbowych i urzędów podatkowych. Wiedeński korespondent *Gazety Urzędniczej* donosi, że rząd podobno zamierza uzupełnić okręgi skarbowe w Galicyi do liczby trzydziestu, ponieważ w przyszłym roku mają być kreowane dwa nowe okręgi, mianowicie w Wadowicach i Jarosławiu, szłoby więc o stworzenie w przyszłości jeszcze trzynastu okręgów. Oczywiście wchodziłyby one w życie kolejno po kilka na rok.

IGNACY DĄBROWSKI.

FELKA.

Szkic piórkiem.

14 (Ciąg dalszy).

Jeszcze, nimem poszła do magazynu, porobiłam troszkę, ale choć i wcześniej wróciłam, nie mogłam już na czas wydążyć. W dodatku ciągle mi się niedobrze robiło i ledwie się na nogach trzymałam, a ręce tak mi z pośpiechu drżały, jakbym febrę miała. Już i podszewki nie zaszywałam i szwów nie obrzuciłam, żeby tylko prędzej skończyć, — ale co to pomogło, moja Mamo! On już siedział w sali, a Romana co chwila do mnie wpadała i na cały głos krzyczała, że ja jestem w pretensyach i że mogę i w szubie iść. Ale ja już właśnie na złość chciałam się koniecznie w tę żakietkę ubrać. Zaczęłam ich bardzo prosić, żeby na mnie troszeczkę zaczekali, i on byłby to z pewnością zrobił, gdyby nie ta niegodziwa Romana. Zaczęła się ze mnie śmiać i, wie Mama, co zrobiła? Powiedziała mu wszystko, dlaczego ja nie chcę zaraz iść i o tych boczkach także mu wszystko powtórzyła. Aż mi się gorąco w jednej chwili zrobiło. On zaraz przyszedł do mnie i zaczął mnie namawiać, żebym już i szubę wzięła, bo zimno, a nikt nie będzie bardzo na to zwracać uwagi, jak ja się ubiorę. Mnie coś tak w gardle od razu ścisnęło, jakbym się dusiła, i ani słowa nie mogłam mu odpowiedzieć. On stał i ja stałam — i nic. Dopiero jak mnie wziął za rękę i powiedział, że mam gorączkę, zaczęłam znowu płakać, ażem sobie całą żakietkę łzami poplamiła.

Widzi Mama, poco ta Romana jemu o tem powiedziała? Ja sobie już umyśliłam, że to będzie taka niespodzianka, i tyle się naprzód cieszyłam, a ona mi wszystko od razu popsuła. Przecież ja jej nic złego nigdy nie zrobiłam, to dlaczegoż ona taka niedobra dla mnie?

Było mi tak czegoś przykro okropnie, wie Mama, taki mnie żal straszny ogarnął, jak jeszcze nigdy w życiu. I sama nie wiem, czego ja tak płakałam: bo już nie o tę żakietkę, nie, — zupełnie nie, i o Romanę także nie, Mamo, — ani o groby, tylko tak mi się coś zrobiło, że się nie mogłam i nie mogłam uspokoić. I Jasiek do mnie przyleciał, i pani Skrodzka przyszła, a ja ciągle płakałam i płakałam.

Oni w końcu sami poszli na groby, a mnie się pani Skrodzka kazała położyć. Jużem myślała, że mi te groby zupełnie przepadną, choć sama sobie nie chciałam wierzyć. Ale jak tylko wyszli zrobiło mi się trochę lepiej, więc wstałam i dalej szyłam. W pół godziny wszystko było skończone i, choć mię jeszcze głowa bolała, alem się prędziuteńko ubrała i poszłam do Pijarów. Mieli tam być na muzyce, więc ich bardzo łatwo znalazłam.

Jak mnie tylko zobaczyli, on się ogromnie zdziwił i nawet nie chciał wierzyć, że to ja jestem. Gdyby nie Romana, byłby mi z pewnością rękę podał, ale jak nas było dwie, to przecież to nie wypadało jednej podać rękę, a drugiej nie. Więc już chodziliśmy tak każde osobno, a on albo przy mnie szedł, albo przy Romanie, i nawet mi się zdaje, że przy mnie więcej. Było nam bardzo wesoło i przyjemnie. Już i o bólu głowy zapomniałam, i o tych boczkach, chociaż były nie odprasowane, a tylko ciągle rozmawiałam. Nawet i tej nocy nie żałowałam zupełnie, bo mi się przynajmniej opłaciła. Tylko wielka szkoda, że to już było tak późno i że się Romana musiała na pociąg spieszyć. Żeby nie to, bylibyśmy z pewnością daleko więcej grobów obeszli. I tak mi łatwo było rozmawiać, wie Mama, żebym chyba do samej nocy miała o czem mówić. Ażem się sama sobie dziwiła, bo nawet Romana, co ona przecież ciągle tak dużo mówi, a z pewnością mniej odemnie rozmawiała. I wcale mi nie było zimno. On mówił, że to pewnie od gorączki, — ale czy to nie wszystko jedno: — od gorączki, czy od szuby? Nawet byłam bardzo z tego kontenta, bo jak mi tylko zimno, to zaraz mniej mówię.

Żeby to tak, Mamo, częściej te groby były! Takem się ubawiła, jak jeszcze chyba nigdy w życiu. Szkoda tylko, żem ja sobie zaraz wtedy nie pomyślała, że się tak doskonale bawię. Ciągie mi się zdawało, że to dopiero początek i że mi całe święta tak zejdą, a tymczasem to właśnie wtedy był najważniejszy dzień. Bo potem, Mamo, chociaż się bawiłam, ale to zupełnie było co innego. Nawet porównywać tego nie można.

Romanę tylko ja z panem Kazimierzem odprowadziliśmy na kolej, bo pani Skrodzka zupełnie nie miała czasu. Chciał i Jasiek z nami iść, alem go nie wzięła: mógłby się jeszcze biedaczek na same święta rozchorować, to pocóż mu takie zmartwienie było robić? Trochę sobie układałam, że potem sami piechotą wrócimy, i jużem dużo rozmaitych rzeczy obmyśliła, o czemby z nim rozmawiać, tymczasem zupełnie nie tak się zrobiło. On zaraz wziął dorożkę, nawet dwukonną, i stanowczo powiedział, że musimy pojechać, bo ja niezupełnie jestem zdrowa i powinnam się jak najprędzej do łóżka położyć. Widzi Mama, jaki on jest o mnie troskliwy. Żeby nie ta Romana, co z nim tak ciągle i ciągle rozmawia i mnie ani słówka nie daje powiedzieć, wszystko byłoby zupełnie inaczej. A tak, — to co on może zrobić, jak ona mu każe zawsze tylko ze sobą rozmawiać? Przecież musi jej odpowiadać, boby się mogła obrazić. Ale ja jużbym była wolała, żebyśmy wcale tą dorożką nie jechali. Tak ciągle turkotało, żem tylko tak coś nie coś zdążyła powiedzieć, i jużeśmy przed bramą stanęli. Ogromnie mi tego żal, bo kiedyż to znowu nadarzy się nam taka sposobność?

W pierwsze święto wszyscy tu od nas poszli do jednych państwa, a ja się zostałam samiuteńka jedna w domu. Troszeczkę miałam nadzieję, że może on akurat do nas przyjdzie. Niby nie byłam pewną, ale tak sobie myślę: „kto wie? a może i przyjdzie?“ Więc już nie chciałam nigdzie wychodzić, nawet do kościoła, żeby mnie o każdej porze mógł zastać. Już i kurze sama pościerałam i meble poustawiałam równiuteńko, bo to przecież wszystko daleko ładniej się wydaje, jak jest tak porządnie w mieszkaniu, — a on nie przychodzi i nie przychodzi. Ale ciągle byłam pewna.

Dopiero tak już koło jakiej 4 przychodzi mi nagle na myśl, że on może akurat będzie bardzo słabo dzwonił, i ja w pokoju nie usłyszę. A w dodatku u nas dzwonek trochę popsuty i nieraz prawie nie dzwoni. Zaraz więc poszłam do przedpokoju i usiadłam sobie na kuferku, żeby już na pewno słyszeć. Trochę mi się przykrzyło, ale co miałam robić? Już wolałam tak siedzieć, niż ciągle się niepokoić, że on może dzwoni, a ja nic o tem nie wiem. Póki był dzień, to jeszcze nic; albom sobie jednę powieść czytała, albo układałam, o czem będziemy rozmawiali, żeby mi na cały czas starczyło. Ale jak się ściemniło, już sama nie wiedziałam, co robić. Chciałam zapalić lampkę, co wisi w przedpokoju, ale myślę sobie: „pani Skrodzka zaraz zobaczy, że nafty jest mniej, i wszystko się wyda.“ Niby mogłam i swoją lampę przynieść, ale to trzeba było aż do naszego pokoju chodzić, — a jakby on tymczasem zadzwonił, mogłabym nie dosłyszeć, i na nicby było całe moje siedzenie. Więc już siedziałam po ciemku. Z początku było mi czegoś trochę przykro, alem sobie tłómaczyła, że albo on zupełnie nie ma czasu, albo że może już był, tylko akurat wtedy, jakem w salonie krzesła przestawiała. Nawet zła byłam okropnie na siebie za to przestawianie. Przecież mogły i tak stać, nicby się wielkiego nie stało. Ale mnie zawsze coś takiego do głowy przyjdzie i muszę potem żałować. Siedziałam więc i siedziałam na tym kuferku, ciągle nasłuchując, aż w końcu zasnęłam. Dopiero mnie o 11 państwo Skrodzcy dzwonieniem obudzili.

I teraz, wie Mama, sama nie wiem, czy on był, czy nie. A może był akurat wtedy, kiedym ja zasnęła? Chociaż ja niby bardzo czujnie śpię i zawsze słyszę dzwonek, ale mógł przecież tak zupełnie cichutko zadzwonić. Jużbym wolała, żeby nie był, — bo co onby mógł sobie o mnie pomyśleć? Powiedziałam, że będę, a tu tymczasem on przychodzi i dzwoni, i nikt nie otwiera! Okropnie jestem niespokojna, wie Mama. Chciałam go się zapytać i przeprosić, ale czy to ja mogę choć kilka słów do niego powiedzieć, żeby zaraz wszyscy nie słyszeli? Co sobie o tem pomyślę, aż mi się coś dziwnego robi, tak mi strasznie przykro.

(C. d. n.)

W łączności z tą sprawą pozostaje również pomnożenie urzędów podatkowych. Jeszcze w bieżącym roku przybędzie, jak wiadomo, sześć nowych urzędów tej kategoryi, a obsadzenie ich nastąpi już w listopadzie b. r. Nadto mają być kreowane urzędy podatkowe we wszystkich siedzibach sądów powiatowych.

Zmiana nazwiska. P. Ludwik Blumenstok, naczelnik wydziału kontroli w austryackim Laenderbanku, brat profesora uniwersytetu krakowskiego, dra Halbana, na mocy zezwolenia ministeryum, zmienił dotychczasowe swoje nazwisko na „Halban“.

Z Sądu. P. Szymon Zeitner mianowany został tłómaczem sądowym dla języka hebrajskiego w okręgu c. k. sądu krajowego w Krakowie i złożył przepisaną przysięgę.

Ofiara. P. Platon Kostecki otrzymał list od p. Jerzmanowskiego z Nowego Jorku następującej treści: „Przeczytawszy odezwę obywatelskiego komitetu ratunkowego we Lwowie dla dotkniętych klęską powodzi, posyłam 500 złr. na cel wspomniany. W oczekiwaniu lepszych i radośniejszych wieści na przyszłość z ukochanego naszego kraju, kreślę wyrazy rzetelnego szacunku“ Kwotę tę 500 złr. odesłał p. K. do prezydyum komitetu.

Konfiskata. *Tagblatt* Schepsa skonfiskowano w Wiedniu za artykuł omawiający młodoczeski manifest. W artykule tym przytoczono dosłownie pewne ustępy manifestu. Konfiskatę oparto na § 65 u. k.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 3 października zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Krasnej 3 osoby, w Delatynie i Mikuliczynie po 1 osobie. W powiecie sanockim: w Rymanowie 5 osób, w Posadzie Dolnej 1 osoba, w Knihininie (w powiecie stanisławowskim) 1 osoba. Wyzdrowiały w Rymanowie 2 osoby.

Zmarły: W Mikuliczynie i Jamnie (w powiecie nadwórniańskim), w Knihininie (w powiecie stanisławowskim) i w Rymanowie (w powiecie sanockim) po 1 osobie. Ogółem zachorowało dnia 3 października 12 osób, wyzdrowiało 2, a zmarły 4 osoby.

Stypendya. Wydział krajowy nadał stypendyum rządowe dla wykształcenia techników melioracyjnych o rocznych 1000 złr. na rok jeden Władysławowi Brodowiczowi, ukończonemu słuchaczowi politechniki lwowskiej. Stypendya z funduszu krajowego po 1000 złr. rocznie nadał Wydział krajowy inżynierom-adjunktom krajowego biura melioracyjnego Józefowi Gryzieckiemu i Michałowi Kornelli. Stypendyści Brodowicz i Gryziecki uzupełnić mają swe fachowe studya w akademii rolniczej w Poppelsdorf pod Bonn, Kornella zaś w Akademii rolniczej w Wiedniu.

Rada szkolna krajowa zezwoliła na zaprowadzenie jednorazowej nauki szkolnej w gimnazyum bocheńskiem.

Ofiara zabobonu. Dnia 21. z. m. po południu zgorzała w Kamionce Pomłynowie pod Rawą jedna chata. W wiosce tej od kilku tygodni już wybuchały pożary, a nikt nie mógł zbadać ich przyczyny. Wieśniacy podejrzywali o podpalenie gospodarza Mikołaja Buczmę i sąd nawet go uwięził, ale wkrótce musiał go wypuścić, gdyż nie miał żadnych dowodów, świadczących o jego winie. Włościanie jednak ciągle uważali go za sprawcę pożarów, a podejrzywali go o to na tej podstawie, iż żona budnika kolejowego w Kamionce-Moszczanie, powszechnie uważana za „znachorkę“, rozmawiając o owych ciągłych pożarach, rzekła, iż ów Buczma jest człowiekiem „niesamowitym“ i że pożary zapewne z jego przyczyny powstają. Chłopom kamioneckim nie trzeba było więcej. Po owym ostatnim ogniu dnia 21 z. m. zebrało się ich kilkunastu, napadli w nocy na dom, w którym Buczma nocował i wywlókłszy go na dwór, zabili. Żandarmerya, uwiadomiona o całym wypadku, aresztowała przywódców tego lynchu i oddała ich w ręce sprawiedliwości. Wróżka owa również pociągniętą została do odpowiedzialności sądowej.

Pożar. W niedzielę 1 bm. we wsi Biegonice powiatu Nowy Sącz, kiedy ludzie byli na nabożeństwie, wybuchł ogień i ogarnął 18 budynków mieszkalnych, a 20 budynków gospodarskich. Wichry, panujące obecnie, nie dozwoliły uratować zupełnie nic — dlatego też około 20 rodzin pozostało bez dachu i chleba na zimę. Przyczyna pożaru dotąd nie wyśledzona. Dzięki energicznej działalności straży pożarnej z Nowego Sącza zdołano ogień zlokalizować, a chociaż zapalone budynki zupełnie się spaliły, dobrze jeszcze, że ogień nie pochłonął całej wsi. Żandarmerya ze Starego Sącza przybyła i jej rozumnej pracy zawdzięczyć należy, że większego nieszczęścia nie było. Miejscowy ks. proboszcz z nauczycielem zajęli się nieszczęśliwymi pogorzelcami i oni też zbierają wszelkie, chociażby najdrobniejsze wsparcia. Szkoda zrządzona wynosi przeszło 12.000 złr., — zabezpieczonych należycie bardzo mało. Jeżeli znajdą się szlachetni dobrodzieje i przyjdą z pomocą tym istnym nędzarzom — Bóg im zapłaci. Datki wszelkie przyjmuje i rozdziela urząd parafialny w Biegonicach, poczta Stary Sącz.

„Miejsce“, gmina w powiecie krośnieńskim, otrzyma inną nazwę, mianowicie: „Miejsce Piastowskie“. Powodem tej zmiany była zwłoka w doręczaniu listów i innych przesyłek pocztowych. List z adresem w „Miejscu“ błąkał się naprzód kilka dni w miejscu nadania go na pocztę, zanim sprawdzono, że nadawca miał na myśli Miejsce pod Krosnem.

Z Rzeszowa. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Rzeszowie urządza w niedzielę dnia 8 bm. pierwsze przedstawienie amatorskie w własnej odnowionej sali, przy nowych dekoracyach pendzla Jana Dülla, dekoratora teatru lwowskiego. Amatorowie odegrają komedyę Bałuckiego „Grube ryby“. Czysty dochód na wykończenie budynku „Sokoła“.

Z Gródka. Nowo wybrana Rada powiatowa w Gródku została rozwiązaną, albowiem nie mogła się ukonstytuować. Trzy razy zwoływane w tym celu posiedzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Będą zatem rozpisane nowe wybory, a nadal urzędować będzie stara Rada.

Z Kijowa. *Kij. Słowo* donosi, iż w Żytomierzu, w wilii własnej, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia kontr-admirał rosyjski Baranowski.

Wystawa krajowa 1894 r. We wtorek dnia 3 bm. ukonstytuowała się krakowska sekcya dla działu robót kobiecych, wybierając dyrektora Antoniego Gettlicha przewodniczącym, a panią Maryę Mayerberg sekretarką. Wszyscy przeto wystawcy tego arcyważnego, a w Krakowie tak świetnie reprezentowanego działu przemysłu, raczą się co do oddziału swojego zgłosić do dyrektora Gettlicha w szkole wydziałowej żeńskiej, gdzie również otrzymają i blankiety deklaracyj.

Powrót wychodźców z Ameryki. Organ Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej *Zgoda* przynosi następującą wiadomość: „Skutkiem bezrobocia, jakie obecnie mamy, ogromna liczba robotników wraca do Europy. Pomiędzy nimi zdajduje się i wielu Polaków, których wywiodła za morze chęć powiększenia zarobku. — Przybyli oni po większej części niedawno, a doznawszy zawodu, wracają w strony ojczyste. Od kilku już miesięcy zawieszono pracę w wielu fabrykach i kopalniach, setki tysięcy robotników, pozbawionych pracy, a obarczonych rodzinami, drżą na myśl o zimie. Po wielkich miastach dziś już niejednej rodzinie głód dokucza — żyć muszą z jałmużny, a cóż dopiero będzie zimą? Mamy jednak nadzieję, że odnośne władze krajowe postarają się o środki zaradcze i że wkrótce lepsze nastaną czasy. Tak zostać nie może! Według sprawozdania urzędowego wyjechało do Europy w ostatnich kilku miesiącach 20 tysięcy osób. Po raz pierwszy w dziejach kraju tego emigracya europejska prawie ustaje, a natomiast tysiące wracają do Europy, nie mogąc tu znaleźć zatrudnienia.“

Z Ameryki. Stały korespondent *Kuryera Warszawskiego* p. Stefan Barszczewski z Chicago donosi: Pierwszy tydzień kongresu religijnego, w którym biorą udział przedstawiciele najrozmaitszych religij i sekt, ukończył się wczoraj. Podczas tych sześciu dni odbyto 15 posiedzeń i odczytano przeszło 60 rozpraw. Blisko 3000 osób tłoczyło się codziennie w salach muzeum sztuki. Prawie wszyscy przemawiali bezstronnie, unikając obrażenia uczuć innowierców. Wyjątek pod tym względem stanowili zbyt gorliwi sekciarze amerykańscy. We wszystkich obradach i rozprawach przejawiała się tendencya ku utworzeniu zbratania ludów.

W zeszłym tygodniu zmarł tu Ryszard M. Hooley, jeden z najstarszych i najpopularniejszych w Stanach Zjednoczonych dyrektorów teatralnych. Był on właścicielem teatru, w którym występowała często H Modrzejowska. Pozostawił 600.000 dolarów majątku.

Powodzie. Z Rzymu donoszą: Z powodu powodzi ruch na kolei Neapol-Ottajano przerwany. Szkody wynoszą tutaj 200.000 lirów. We Florencyi kilka mostów zniesionych. Kilka rodzin odciętych od świata. W okolicy Lukki dwie osoby zginęły skutkiem zawalenia się domów. Rzeka Pescia de Collodi zerwała tamę na przestrzeni 200 metrów i zalała okolicę. Ruch kolejowy przerwany. Rzeka Reno pod Bolonią zniszczyła dwa mosty kolejowe. W prowincyi Bolonii trzech ludzi zginęło. Linie kolejowe: Florencya-Faenza i Ferrara-Modena zalane. W Wenecyi woda zalała plac św. Marka. Ruch na gondolach ustał.

Ks Bismarck i koleje. Książę Bismarck jest jedynym człowiekiem w Niemczech, który ma na tamtejszych kolejach bezpłatny przejazd, czego nie posiada nawet cesarz niemiecki, ani żaden inny panujący w Niemczech. Stało się to w ten sposób: po 1871 roku związek kolei prywatnych w Niemczech ofiarował księciu Bismarckowi wagon salonowy z prawem bezpłatnego przejazdu. Gdy owe koleje przeszły na własność skarbu pruskiego, przywilej, udzielony księciu Bismarckowi (postarał się o to sam kanclerz), został regentalnie zastrzeżony w kontrakcie kupna i sprzedaży. Do tej więc chwili i do końca życia ks. Bismarck będzie korzystał z owego bardzo zyskownego przywileju.

Toast Zoli. Emil Zola, bawiąc w tym czasie w Londynie, bardzo serdecznie przez Anglików podejmowany, przemawiał też często. Ostatnim razem na bankiecie, urządzonym przez kongres dziennikarzy angielskich, autor *Débacle* wypowiedział następujący toast: „Moi panowie! Po nad odwieczną nienawiścią ras i po nad przypadkowemi kłótniami ludów, po nad chciwością i zawiścią, istnieje ciche państwo, niezmierzone jak sama nieskończoność, które obejmuje w sobie wszystkie inne: państwo świadomości człowieczej, państwo wiedzy i sztuki całej ludzkości. W tem bezgranicznem państwie, gdzie bezwzględny panuje pokój, podają sobie dłoń Molière i Corneille z Szekspirem, a Goethe z Dantem; spotykają się wszyscy wielcy ludzie najstarszych i najnowszych czasów i święcą zbratanie: Homer, Wirgili, Cervantes, Byron, Wiktor Hugo. Tu, gdzie widzimy przedstawicieli prasy wszystkich krajów, święcimy także wspólną biesiadę duchową i możemy na chwilę zapomnieć o naszych różnicach plemiennych, o naszych kwestyach spornych. Radbym widzieć, moi panowie, że zbratanie, które panuje pomiędzy literaturami różnych ludów, zapanowało i między dziełami jednej i tej samej literatury. Tak jest, żądam, aby nie było już więcej realistów i idealistów, pozytywistów i symbolistów, żeby nie pozostawało nic, tylko praca sama, praca, która rozrzuca nasienie, i duch, który budzi życie. Dopóki tylko dzieło istnieje i przyczynia się do sławy narodu, kto pyta, na jakim gruncie ono puściło korzeń i w jakim kierunku wzrosło? Któryż naród byłby tak zwyrodniały, aby wielkie dzieła wyrzucił z literatury dlatego jedynie, iż do tej, lub do owej należały szkoły? Czyż n. p. u nas Rebelais przeszkadza Racine'owi, a Balzacowi Lamartin? Historya literatury jest zawsze historyą narodową, w której rozwój ludu uwydatnia się cały. Dlatego to ta literatura jest najlepszą, która najszerzej obejmuje obszar życia narodu w jego całej różnolitości.

„Wznoszę więc, ponownie, kielich za literaturę nieśmiertelną! Piję na cześć wielkich pisarzy, piję na cześć wszystkich talentów i każdego geniuszu, czy on z rzeczywistości, czy z marzenia powstaje; piję na cześć ducha ludzkości, który panuje nad światem!...“

Mianowania. Wydział krajowy zamianował elewami technicznymi krajowego biura melioracyjnego: ukończonego słuchacza inżynieryi politechniki lwowskiej, tudzież kursu melioracyjnego król. pruskiej Akademii rolniczej w Poppelsdorf pod Bonn, Juliana Misiakiewicza; ukończonego słuchacza politechniki wiedeńskiej Konstantego Wiśniewskiego i ukończonego słuchacza inżynieryi i asystenta na politechnice lwowskiej Andrzeja Kornelę. Wydział krajowy przydzielił Juliana Misiakiewicza nadinżynierowi Sikorskiemu do wypracowania projektu regulacyi rzeki Pełtwi; Konstantego Wiśniewskiego inżynierowi Szczepanowskiemu do zdjęć rzeki Górnego Dniestru; zaś Andrzejowi Kornelli poruczył Wydział krajowy prowadzenie budowy przy obwałowaniu rzeki Sanu w powiecie tarnobrzeskim.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistą przy sądzie powiatowym w Ulanowie Adama Wanickiego i podoficera rachunkowego I klasy 13 pułku piechoty w Krakowie Antoniego Zimmera kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych, pierwszego z nich dla sądu powiatowego w Sokołowie, drugiego dla sądu powiatowego w Tuchowie.

Korespondencya Redakcyi.

Jednemu z prenumeratorów w Krakowie. Z tego rodzaju doniesień nie podpisanych imieniem i nazwiskiem nie możemy czynić użytku! Najlepiej uczyni pan zgłaszając się ze skargą osobiście do odnośnej dyrekcyi, niepodobna bowiem wątpić, iż nadużycia niższej służby stwierdzone i poparte dowodami, będą ukarane.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych** zeszyt 1, 2 i 3, tom II, opuścił prasę i zawiera artykuły pióra Łuszczkiewicza, Ryszarda, ks. Dydyńskiego, Diehla, Piekosińskiego, Rawolińskiego, Żytyńskiego, Witanowskiego, Pułaskiego i innych.

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 23 września b. r. l. 16548/2077 zawiadomiło gal. Towarzystwo rolnicze, iż stypendyum posiłkowe w kwocie 300 złr. dla słuchaczy Wydziału leśnego głównej szkoły ziemiańskiej w Wiedniu na rok 1893/4 zostało opróżnione. Wobec krótkości czasu komitet Towarzystwa wzywa interesowanych, ażeby należycie udokumentowane podania o rzeczone stypendyum wnieśli najdalej do 15 października b. r. na ręce komitetu Towarzystwa gospodarskiego gal. we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 15.

Posiedzenie Wydz. Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie dnia 7 b. m. o godzinie 4 popołudniu.

Losowanie. Przy VII losowaniu obligacyj pierwszeństwa pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej z emisyi 1887, wylosowano dnia 1 października 1893 numera 40.501 do 40.692 t. j. 192 sztuk. Wypłata tych wylosowanych obligacyj pierwszeństwa emisyi 1887 rozpocznie się dnia 1 stycznia 1894. Z dniem 1 stycznia 1894 ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacyj. Przy IV losowaniu 4 prc. srebrnych obligów długu węgierskiej kolei zachodniej z emisyi 1890 wylosowano dnia 1 października 1893 numer 20, 24, 353 i 741, razem 4 sztuk.

Wylosowane obligi wypłacone będą począwszy od dnia 1 stycznia 1894 za zwrotem oryginalnych obligów wraz z wszystkiemi kuponami, płatnymi po tym terminie i z talonem. Z dniem 1 stycznia 1894 ustaje dalsze oprocentowanie tych obligów długu.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 30 do 3 b. m. przywieziono jaj 310.000 i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 29 do 31 jaj pierwszej jakości lub od 32 do 34 jaj średniego gatunku, albo od 36 do 37 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·05 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·90 do 1·05 złr.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 4 października.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·52	7·56
Pszenica na wiosnę	7·90	7·94
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	6·75	6·78
Owies na jesień	7·47	7·52
Owies na wiosnę	7·28	7·30
Rzepak	—·—	—·—

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 5 października. Godzina 2 po południu. Agitacya silna, mimo to udział w głosowaniu nie liczny. Do południa oddano kartek 1650.

Jarosław, 5 października. Godzina pierwsza w południe. Antoni Sobień otrzymał sto trzydzieści głosów, — ksiądz Pastor dziewięćdziesiąt siedm.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 października. Bank austro-węgierski postanowił podwyższyć stopę procentową o jeden na sto.

Wiedeń, 5 października. Zgromadzenie walne niższo-austryackiej Izby adwokackiej oświadczyło się bardzo znaczną większością głosów przeciw zaprowadzeniu *numerus clausus*. Zarazem uchwalono zwołać wiec delegatów austryackich Izb adwokackich do Wiednia.

Wiedeń, 5 października. Komisya dla ustawy karnej załatwiła paragrafy 229, 230 i 231 przepisów o postępowaniu karnem i uchwaliła zmiany tych paragrafów w duchu dalszego ścieśnienia jawności rozpraw karnych.

Wiedeń, 5-go października. Według dziennika *Neues Wiener Tagblatt* arcyksiążę Franciszek Ferdynand dziś stanie w Nowym Jorku, jutro będzie w Waszyngtonie, a w sobotę puści się w drogę z powrotem do Europy.

Budapeszt, 5 października. Stronnictwo liberalne uchwaliło popierać wybór Perczela na wiceprezydenta Izby poselskiej. Horwath zdał sprawę z treści petycyj, wniesionych z powodu przemówień królewskich w Borossebes i Güns oraz zakomunikował uchwałę komisyi, według której komisya nie uważa, aby było potrzeba jakiegokolwiek zarządzenia i aby petycye złożono do archiwum. Stronnictwo przyjęło jednomyślnie wnioski komisyi po przemówieniu Wekerlego, który przemawiał w tym samym duchu, co niedawno w komisyi.

Budapeszt, 5 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego wśród rozprawy nad petycyami, odnoszącemi się do odpowiedzi monarchy w Baros-Sebes i w Guens — referent p. Horvath zaproponował, aby owe petycye jako niemające rzeczowego uzasadnienia — złożyć w archiwach Izby.

P. Bartha w imieniu skrajnej lewicy ganił ostro agitacye Rumunów i zaproponował uchwalić niezadowolenie z postępowania ministerstwa.

Hrabia Apponyi oświadcza, że rząd odpowiedzialnym jest za enuncyacye monarchy, ponieważ cesarz nie był o sytuacyi należycie poinformowany. Apponyi przedkłada wreszcie projekt adresu do monarchy. Projektowany adres zaznacza serdeczne porozumienie korony i narodu, podnosi lojalność i niewzruszone zaufanie narodu do monarchy i kończy się prośbą, aby monarcha okazywał jak najzupełniejsze zaufanie węgierskiemu narodowi i aby rozproszył pojawiające się obawy i nieporozumienia.

Budapeszt, 5 października. Na cholerę w ostatniej dobie zachorowało osób 18, umarło 12.

Cherbourg, 5 października. Wczoraj odpłynęły dwa krzyżowce do Kopenhagi na powitanie cara.

Rzym, 5 października. *Agencya Stefaniego* donosi, że konferencya monetarna zbierze się w Paryżu 9 bm.

Madryt, 5 października. Cała załoga miasta Malagi w sile 3000 ludzi będzie wysłana do miasta Melilla, aby poskromić Kabylów.

Sofia, 5 października. Wczorajsza *Swoboda* omawiając niepomyślne wrażenie, jakie za granicą sprawił jej ostatni artykuł o stosunku Stambułowa do księcia i kraju, twierdzi, że ów artykuł tendencyjnie i umyślnie fałszywie tłómaczono. Wczorajszy artykuł wyjaśniający kończy się zapewnieniem, że książę Ferdynand i każdy mieszkaniec bułgarski wie, że Stambułów czy jest u steru rządu — czy nie — i jego stronnictwo czy jest u władzy czy też nie — przecież zawsze i niezmiennie pozostaną najwierniejszymi poddanymi korony i ojczyzny.

Chicago, 5 października. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wczoraj wieczorem odjechał do Nowego Jorku.

Nowy Orleans, 5 października. Podczas huraganu w nocy z niedzieli na poniedziałek zginęło w zatoce Meksyku i w okolicy Jefferson około 200 osób.

W Bayoucook około 150 rybaków wraz z rodzinami zginęło

Rio-de-Janeiro, 5 października. Komendanci obcych okrętów wojennych, wyjąwszy niemieckich, oświadczyli admirałowi Mello, że na jego okręty będą strzelali, gdyby rozpoczął znowu bombardować miasto. Powinien ograniczyć się tylko na bombardowaniu fortów.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 5 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·5 mm	736·4 mm	736·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,7	+10°,2	+21°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	S 1	W 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	93 %	54 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	2	8

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 października 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . . .	96	90
Zjednoczony dług w srebrze . . .	96	65
Austryacka renta złota	119	40
5 % austryacka renta (marcowa) .	96	30
Akcye banku austro-węgierskiego . .	997	--
Akcye kredytowe	335	—
Londyn	126	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	05	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	10

Wiedeń, 5 październ. Ruble 131·75 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6·24 do —·—. Pszenica 7·55. Owies 7·49

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 5/10.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . . za 100 rubli	130	50	131	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61	70	62	30
20-to frankówka złota	9	95	10	03
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891 . . .	96	—	97	—
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893. .	96	—	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	96	--	97	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	30	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102	—	102	80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. . .	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98	25	99	—
4½% „ „ „ „ „ . .	100	—	100	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110	—	110	80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	50
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	40	100	30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96	—	97	50

Lwów, dnia 4/10.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215	50	218	50
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	256	50	259	50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	385	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	30	99	--
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	96	30	97	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em. . .	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891.	96	10	96	80
4% Pożyczka koronowa z r. 1893 . . .	96	30	97	—
Losy miasta Krakowa	24	—	26	—

Wiedeń, dnia 4/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97	90	97	10
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	96	65	96	85
4% „ „ złota . . . za złr. 100	119	40	119	60
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	30	96	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	146	50	147	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	144	70	145	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	161	25	161	75
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	194	75	195	75
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	216	50	217	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% węg. renta waluty koron. 200 kor. . .	93	80	94	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150	50	151	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141	50	142	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	96	20	97	—
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889 .	100	—	101	25
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891 . .	96	—	96	80
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893 .	95	80	96	40
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr	94	65	95	65

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	50	115	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	50	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100	--	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	20
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	194	75	195	75
Krakowskie . . . . . . na 20 złr. w. a.	25	25	26	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	60
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	—	—	—	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	41	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	150	—	150	25
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	122	25	122	50
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	335	—	335	50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	410	--	410	50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	400	—
13·—	Laenderbank . . . . . na 200 złr.	247	20	248	—
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr	997	--	1001	—
14·50	Unionbank . . . . . . na 100 złr.	251	—	251	50
4·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	94	--	94	75
129·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2880	--	2890	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	256	—	257	50

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina	Pociąg	Kierunek
7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
6.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
12.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7.01	„ „ „ „ „ przyst.	
8.25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

1211 133 0

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Brac Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.